Z nadzwyczajnym dodatkiem.

Nr 8. Kraków, 15 Października 1921 r. Rok III.

Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA

# ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

| Przedpłata: | Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. | Ogłoszenia: |
| --- | --- | --- |
| rocznie . . 400 Mkp. | Egzemplarz 40 Mkp. | za 1/8 str. 400 Mkp. |

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

## Najdostojniejszemu Naczelnikowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

Gdy Ciebie Bóg Polaków ocalił tu — cudem —
Gdy Polskę dławi niezgód stronnicza — ość —
Rzeknij słowo: Stój Polsko! — Wszechrządu nadtrudem!
Bo grabieżców ma Polska — już — nadto dość!!!

# Znów pan poseł Witos —
# „Do Braci Chłopów!“

Poseł Witos z swego „Piasta“
Znów rozgwarzył się —
Gadatliwy, jak niewiasta —
Tak „Do chłopów“ rżnie:
Hej! — „Kochani Bracia“ — moi,
Polska „wspólną“ jest,
Kto w niej mieszka, kto w niej stoi —
Wspólny krwawy chrzest!
Macie więc „nabyte prawo“
„Równych płac i prac“ —
Zdobyliście Polskę krwawo —
Siłą naszych grac...
Bajki — o „pańszczyźnie“ — mogą
„Czepiać się“ tych „głów“,
Które „ciemną, ciasną“ drogą
Na łeb pędzą w rów...
„Cały świat dziś do wolności“
I „postępu“ zórz
Idzie bez „średniowieczności“
I „zacofań“ burz...
**„Polska będzie państwem ludu**
**„Zawsze“,** w wszelki czas,
„Gdy znaczenie — tego cudu —
Wskrześnie z **„pracy mas“...**
„Niewolnikiem może w trumnie
„Ten jedynie być,
„Kto tu nie chce, kto nie umie“
W Polsce „wolnym żyć!...“
Jeśli „drudzy“ zgodnie, wszędzie
Wytrwać zechcą tu; —
A „z was każdy“ spór wieść będzie
I dzielić się tu...
To znów mimo tej większości,
Którą mamy wraz —
Ulegniecie „zależności“:
Będą rządzić nas!!!
„Wytrzymajcie więc zwycięsko
„Ciężką próbę prób:
„Bracie chłopie z dłonią męską —
**„Polskę z Ludu** zrób!“...
Lecz nie **Polskę** tę **„Ludową“,** —
Którą rządzi cham, —
Ale **Całą — Żywą — Nową —**
Hen! — u Bożych bram!!!

Panu Prezydentowi

# Ponikowskiemu!

Tęgi z Pana Recytator
I siarczysta pańska swada —
Deklamator i Orator,
Że **paskarstwo** — państwa zdrada!—
Programator — Reformator
Byłby z Pana — też nielada —
Lecz porządek — **Prokurator**
Niech wprzód zrobi — taka rada!...

# Wilno! - Lwów! - Cieszyn! - Bytom!

Mnie się zdawało, że już koniec będzie
Wojnom na ziemi, zmienionej w krwi morze,
Że zmarłym w grobach i w morzach i wszędzie
Już wszechzmartwychwstań popłynie orędzie,
Że już Narodom nowe świecą zorze:
Straszno mi Boże!

Jeszcze nie zgasły dymy i pożary
Ruin i zgliszczy — jeszcze krwawe morze
Nie pochłonęło łez i krwi ofiary,
Jeszcze nikt nie wie, czy dosyć tej kary,
A tu znów kują na Ludy obrożę:
Straszno mi Boże!

Już się nad ludy — nad Narody świata
Uniosła postać Anioła! — O Boże!
Postać cierpiąca katusze trójkata,
Postać promienna wszechnarodów brata,
Której przebiły serce krwawe noże:
Straszno mi Boże!

Mnie się zdawało, że Ona po męce
W nieziemskich blaskach, gdzieś tam na rozdroże
Dziejów przełomu kroczy — kładzie ręce
Błogosławiące, że w wieków udręce
Już wolnych życie rozpocznie się może:
Straszno mi Boże!

Nic mnie nie dotknie i nic mnie nie boli,
Bo krwi, łez we mnie się spełniło morze,
Że łez mi brakło dla braci niedoli,
Że czekać nie chcę nowych dni niewoli,
Że we snach widzę nową Wrześnię, — Kroże:
Straszno mi Boże!

Straszno mi Boże, że w tej strasznej chwili —
Znikąd nie wieją — burze Twego Ducha —
Że brak tych, którzy — Słowem Twojem żyli,
Że zmartwychwstanie znów w zgon się przesili,
Że słychać groźny, głuchy brzęk łańcucha,
Że słychać kucie niewoli obucha...
Że żaden promień jasny nie zabłyśnie,
Że Wolność w blaski nie spromienią Zorze,
Że snopem złotych ogni Znicz nie tryśnie,
Że oczu ślepym słońce nie rozpryśnie,
Że nie ogarnia Lud Światłości morze:
Straszno mi Bożc!

Że ludzie martwi, jako zimne głazy,
Zdają się wbici w prokrustowe łoże,
Że o braterstwie żaden z nich nie marzy,
Że bez rumieńca, bez ruchu w swej twarzy
Bratnie na brata, chytrze ostrzą noże:
Straszno mi Boże!

Oto mój Naród cierpi — zmartwychwstania —
Czeka, jak Łazarz, czem Mu Grób otworzę?...
Czy się przed Tobą Boże! — nie odsłania
Ta nieśmiertelna męczarnia konania,
To bezprzestrzenne mąk krzyżowe złoże:
Straszno mi Boże!

Wilno-Lwów-Cieszyn-Bytom! Polska Nasza
Cała na nowo krwią zlana! — O Boże!
Czy Ona Twoja? Czy Cię nie przestrasza,
Że już pustynią jest ta Ziemia Lasza,
Że Wolność późno — wzejdzie — ja się trwożę:
Straszno mi Boże!




# Sobacze Dusze.

Hej! — ku szczytom! — Hej! — ku świtom! —
W nieśmiertelne lecim dni;
Niech Równości — niech Wolności —
Niepodległa Pieśń niech grzmi...

Rzućmy butne — waśni — kłótnie, —
Które nędzą, niszczą świat;
Na Tej Naszej Ziemi Laszej
Każden Bratu — wierny — Brat...

Niemasz panów — niemasz stanów —
Niemasz różnic podłych klas;
Naród Jeden — Polski Eden —
Jedność — Zgoda — zbawi nas!

Bo tu zawżdy — Polak każdy —
Jest Szlachcicem — Chłop, czy Pan:
Panów próżnic — Chłopskich różnic —
Szczezmął wszelkiej zwady stan...

Polska — Polską — wiecznie — Polską
Będzie pierwszą z świata Pań:
Jej Ideji — w Czyn koleji —
Wszechnarody niosą dań...

Więc się spieszmy! — Więc się cieszmy,
Gdy nas w Dziejach wiedzie Cud;
Więc stokrotnie — więc ochotnie —
Wstańmy Ludów Jeden Lud;

Z jasnem czołem — ruńmy kołem —
Precz stąd zbrodnie brudnych rąk!
Naród czeka — Polska czeka —
Zbawień Cudu z krwawych mąk...

Plebiscytem — kłamstwa zgrzytem —
Chce wróg Braci Śląskich kuć;
I oszustwem — fałszów mnóstwem
Chce wróg Ducha Polski truć!

My kochamy — my nie damy
Ani Ziemi, — ani Łzy; —
Spędzim niemce i najemce
Z niw tych, pełnych zbrodni — krwi...

Święta rola! Święte pola —
Święty już przewiewa wiew;
Nad naszemi — nad Śląskiemi —
Grzmi już — Wolnych — Polski Śpiew!

Wrogów wewnątrz — wrogów zewnątrz —
Prysły sny sobaczych dusz;
Polska Cała — Zmartwychwstała:
Ludów Pani — wśród krwi burz!!!





# Bismarck do Lloyda George'a.

## List z tamtego świata.

KOCHANY LLOYDZIE GEORGE'U!

Czy ja się mylę, czy mi się zdaje,
Że ludzie mnie nie pojęli —
Bo mnie dochodzą różne wciąż baje,
Że „system" mój djabli wzięli?...

Jakto? — więc w świecie „przed prawem siła" —
Krzyżackie gwałtu psie prawo —
Jakaś tam miłość znów pognębiła,
Ktoś karmić chce ludzi — trawą?...

Ktoś zełgał „prawo samostanowień"
Ludów zakutych w łańcuchy;
Ktoś prawo zełgał świata odnowień,
Że nowe zrodzą się duchy...

Miała tam powstać jakaś entente
Co nowe stwarza narody —
Znam ją tę starą — „die alte Tante" —
Z Paryża — da nowe mody...

Kto będzie głupi — ten jej uwierzy —
Mnie mdłości i złości biorą —
Głupi! kto rządy miłością mierzy —
Rząd u mnie — jest batów zmorą!

Lecz bracie! — George'u — byłem ja głupi,
Żem myśli przed ludźmi zdradzał —
Dziś na Krzyżakach to się już krupi —
O! gdybyś Ty mi doradzał...

Tyś dyplomata pierwszej jest klasy —
Dasz im się setnie we znaki!
Pójdą Polaczki, te ananasy —
Na ciężką zimę — na raki...

Hindenburg order i „krzyż Chrystusa"
Na piersi Twoje przyczepi:
Niech żyje dusza — krzyżacka — kusa —
Brytanji będzie też lepiej...

O! Lloydzie George'u — genjuszu świata —
Twój system nie żaden skweres,
Tyś wziął z szatanów — dzielnego kata —
A imię jego: „Interes".

To jest najdzikszych pan namiętności,
A taki luby w objęciu...
Wszystko się niby robi — „z miłości“ —
Ale to wszystko — w pojęciu!...

Że łzy gdzieś płyną, że krew się leje —
To wszystko — cicho się zgniata —
Grzebie się ludów wolnych nadzieje:
Tak się tu rządzi — zamiata...

Brawo! — Mój George'u — cicho i składnie —
Bez gwałtu i walk zamętu;
Każdy niech robi „interes“ ładnie —
To słowa są Sakramentu!

*Twój*
BISMARCK
*Wielki kanclerz otchłani niewoli ludów i narodów*




Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.